

# Jan Szkudliński

---

## Wojskowa składnica tranzytowa na Westerplatte w świetle nowych niemieckich materiałów archiwalnych

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 16 (67)/3 (253), 141-159

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## WOJSKOWA SKŁADNICA TRANZYTOWA NA WESTERPLATTE W ŚWIETLE NOWYCH NIEMIECKICH MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

Obrona Westerplatte w 1939 r. ma ogromne znaczenie symboliczne dla udziału naszego kraju w II wojnie światowej. Strzały pancernika „Schleswig-Holstein” zapoczątkowały najkrwawszy konflikt w historii Polski i świata. Opór odciętej od wszelkiej pomocy załogi stanowił przykład dla walczącego kraju i niemal natychmiast wszedł do narodowej mitologii, a spór pomiędzy mjr. Henrykiem Sucharskim a kpt. Franciszkiem Dąbrowskim w kwestii kontynuowania walki stanowić może miniaturę znacznie większego odwiecznego polskiego sporu o to, czy bić się czy nie bić. Dzieje Westerplatte i jego obrony w 1939 r. były wielokrotnie opisywane w literaturze, prezentowane w kinie i na deskach teatralnych scen, a poszczególne aspekty wydarzeń do dzisiaj budzą gorące spory wśród historyków. Niniejszy artykuł stanowi podsumowanie moich badań niemieckich dokumentów, które uzupełniają naszą wiedzę na temat dziejów Wojskowej Składnicy Tranzytowej (WST).

W historiografii podkreślano duże zainteresowanie Niemców tym, co działo się w największej polskiej enklawie na terenie Wolnego Miasta Gdańska, opisywano także stosowane przez załogę sposoby ukrywania prowadzonych działań. Wszelkie prace fortyfikacyjne na terenie WST były wykonywane w najściślejszej tajemnicy przez żołnierzy garnizonu, z pomocą nielicznych sprowadzonych w tym celu specjalistów. Do umacniania stropów wartowni wykorzystywano szyny kolejowe z nieczynnych bocznic, materiału zatem nie trzeba było na Westerplatte sprowadzać i zdradzać w ten sposób wywiadowi przeciwnika charakteru i zakresu wykonanych prac budowlanych. O izbach bojowych i rozmieszczeniu ciężkiej broni maszynowej w wartowniach wiedzieli tylko członkowie stałej załogi WST; włązy i strzelnice były starannie zamaskowane<sup>1</sup>. Dotychczas jednak brak było źródeł informujących wprost o tym, jak skuteczne było polskie przeciwdziałanie i na ile Niemcom udało się rozpoznać zakres prowadzonych prac. Odpowiedź ta znajduje się w zespole akt wywiadu niemieckiej marynarki wojennej (Marine Nachrichtendienst). Zachowane dokumenty potwierdzają, że o polskich przygotowaniach na półwyspie Niemcy wiedzieli niemal od samego początku dzięki prowadzonej wnikliwej obserwacji. Do dokumentacji dołączono dwie fotografie lotnicze. Pierwsza przedstawia środkową część Westerplatte ze wznoszonym właśnie budynkiem nowych koszar.

<sup>1</sup>R. Witkowski, *Westerplatte. Historia i dzień dzisiejszy*, Gdańsk 1977, s. 33.

Zaawansowanie robót było niewielkie, trwało betonowanie fundamentów i ścian przyziemia<sup>2</sup>. Znacznie więcej informacji przynosi druga fotografia, a właściwie połączona w fotomapę seria zdjęć wykonanych 20 lutego 1936 r. przez samoloty gdańskiego oddziału niemieckiego związku sportów lotniczych<sup>3</sup>. Wartość powstałego materiału należy ocenić jako bardzo dużą, ponieważ fotografie zostały wykonane sprzętem wysokiej jakości w czasie, gdy drzewa porastające półwysep były pozbawione liści, ziemię zaś pokrywała warstwa śniegu, dzięki czemu wszystkie znajdujące się na Westerplatte budynki są bardzo dobrze widoczne. Z dokumentu, do którego dołączono zdjęcia wynika, że zostały one pokazane informatorowi niemieckiego wywiadu w celu sporządzenia opisu zaobserwowanych obiektów. Na fotografii obwiedziono czerwoną kredką wybudowane wartownie nr 1, 2, 4 i 5<sup>4</sup>, nowe koszary, elektrownię, niektóre magazyny amunicyjne oraz strzelnicę. Informator wiedział ponadto, że nowo wybudowane wartownie mają stałe stanowiska broni maszynowej. Jednakże na tym kończyła się wiedza informatora. W dokumencie pisano, że: *Dach koszar jest przygotowany do umieszczenia 3 ckm i 3 moździerzy, wartownie miały być stanowiskami dla 2–3 cekaemów, ale jako takie były (...) z zewnątrz nierozpoznawalne, gdyż z uwagi na możliwe wizyty gdańskich urzędników strzelnice zostały zasłonięte gipsem*<sup>5</sup>. W kolejnym, sporządzonym 3 marca 1936 r. opracowaniu wywiadowczym opisano powstałe koszary, ale bez żadnych informacji dotyczących ich obronnego charakteru. Więcej miejsca poświęcono wartowniom: *Rzeczywiste (eigentliche) znaczenie wojskowe mają strategicznie rozmieszczone 4 wartownie, zbudowane w latach 1934–1935. Wartownie są tak rozmieszczone, że panują nad całym terenem Westerplatte. Każda z wartowni mierzy 10x10 m i ma wysokość 5–6 m, poza tym w każdej wartowni znajduje się schron głęboki na 2½ m. Wartownie mają żelbetonowe ściany o grubości 30 cm. W każdej wartowni znajdują się 3 stanowiska km i miejsce dla 25 żołnierzy*<sup>6</sup>.

Czy z dokumentów tych wynika, że w połowie lat 30. XX w. wśród członków załogi Westerplatte był niemiecki agent, który swym mocodawcom opisywał

<sup>2</sup> Bundesarchiv-Militärarchiv (dalej – BA-MA), RM 20/1967, Marinekommandoamt, Abteilung Marinenachrichtendienst, Fremde Marinen, Polen, Küstenbefestigungen. Na fotografii znajduje się napisana ręcznie czerwoną kredką adnotacja: *A. Sto. Nr 85/36 V. g. v. 24.3.36*. Podana data nie może odnosić się do czasu wykonania zdjęcia, gdyż widoczne na nim drzewa pokrywa bujne listowie. Najpewniej wykonano ją wczesną jesienią 1934 r. lub wiosną 1935 r., gdy budowa koszar była na wczesnym etapie.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Dla uniknięcia nieporozumień dodać należy, że numery w dokumencie nie odpowiadają rzeczywistym numerom wartowni.

<sup>5</sup> BA-MA, RM 20/1967, Marinekommandoamt, Abteilung Marinenachrichtendienst, Fremde Marinen, Polen, Küstenbefestigungen, Westerplatte (V-Mann-Meldung), 25.03.1936 r. Wszystkie tłumaczenia wykonał Jan Szkudliński.

<sup>6</sup> *Ibidem*, Marinekommandoamt, Abteilung Marinenachrichtendienst, Fremde Marinen, Polen, Küstenbefestigungen, Die polnischen Verteidigungsanlagen auf der Westerplatte, Stand Januar 1936 (Gelegenheits-V-Mann-Meldung).

sfotografowane obiekty? Z jednej strony informacje są dokładne – trafnie określono konstrukcję i grubość ścian wartowni<sup>7</sup> oraz ich przeznaczenie na stanowiska broni maszynowej, a także istnienie ukrytych kabin bojowych w przyziemiu. Z drugiej, informacje agenturalne zawierają wiele nieścisłości. Niedokładnie podano wymiary nowo powstałych wartowni, a w pierwszym dokumencie w ogóle brak wzmianki o obronnym charakterze koszar, informacja zaś w drugim jest nieścisła – izba bojowa koszar była w przyziemiu, a nie na dachu budynku. Występują jednak pewne wskazówki pozwalające przypuszczać, że agentem niemieckiego wywiadu nie był nikt z załogi WST. Po pierwsze, brakuje informacji o budowie izby bojowej w podpiwniczeniu willi podoficerskiej (wartowni nr 3), po drugie, niewłaściwy jest opis sposobu maskowania strzelnic, po trzecie, na fotografii lotniczej wartowniom nadano błędne numery, niewłaściwie oznaczono też sektory ostrzału broni maszynowej. Wszystko to pozwala przypuszczać, że osobowe źródło informacji nie miało możliwości osobiście dokładnie przyjrzeć się wartowniom, a być może nawet nigdy na Westerplatte nie było, przekazywane zaś informacje pozyskiwało raczej od jakiegoś gadatliwego rozmówcy niż w wyniku świadomej działalności agenturalnej.

Zainteresowanie niemieckiego wywiadu Westerplatte nie zmniejszyło się w kolejnych latach. Dokumentów jednakże zachowało się niewiele i większość z nich powstała w ostatnich miesiącach przed wojną, kiedy w wyniku nasilającego się napięcia polsko-niemieckiego na Westerplatte rozpoczęto wznoszenie umocnień polowych, przygotowywanie przedpoła oraz wzmacnianie załogi. Jak przypuszczała strona polska, Niemcy bardzo dokładnie przyglądali się rejsom holownika między Westerplatte a Gdynią, starając się ustalić, czy załoga nie została wzmocniona. W meldunku z 17 marca 1939 r. odnotowano: *Holownik marynarki „Kaper” przybył o 10.30 z Gdyni, zacumował na Westerplatte. Na pokładzie 10 oficerów, 7 podoficerów, 16 żołnierzy. O 13.45 „Kaper” wyszedł z Gdańska w kierunku Gdyni z 22 osobami na pokładzie. Zatem luzowanie. Warto odnotować, że na Westerplatte znajduje się ponownie dawny komendant Westerplatte, major Babiszewski*<sup>8</sup>. Majora Stefana Fabiszewskiego na Westerplatte rzecz jasna nie było, sprawa ta jednak zaciekała stronę niemiecką, gdyż w piśmie datowanym 20 marca 1939 r. zapytywano, czy mjr Fabiszewski nadal znajduje się na Westerplatte i co to może oznaczać. W teczce tej trafiłem także na dokument zawierający informację gdańskiego urzędu celnego, że 12 listopada 1938 r. na Westerplatte na pokład szwedzkiego parowca „Iwan” załadowano (...) *10 skrzyń z częściami do karabinów maszynowych.*

<sup>7</sup> Zob. J. Tuliszka, *Westerplatte 1926–1939. Dzieje Wojskowej Składnicy Tranzytowej w Wolnym Mieście Gdańsku*, Toruń 2003, s. 80.

<sup>8</sup> BA-MA, RM 7/2978, Seekriegsleitung, Abteilung Marinennachrichtendienst, Gruppe Fremde Marinen, Polen, Küsternverteidigung/Waffenfragen, Westerplatte, Abw. I B. Nr. 236/39, 17.03.1939 r.

Autor meldunku skrupulatnie odnotował numer wagonu, w którym przewieziono skrzynie – 133737<sup>9</sup>. 11 lipca 1939 r. meldowano: *Od duńskiego kapitana dowiedziałem się, że jeden z dyrektorów „Żegluga Polskiej” w Gdyni powiedział (...) jeśli Niemcy zaatakują Polskę z powodu Gdańska, Polacy wysadzą w powietrze skład amunicji na Westerplatte. (...) informator jest wiarygodny. Źródło informacji tu nieznane*<sup>10</sup>. Kolejny meldunek informuje: *Przedstawiciel „Daily Herald” w Gdańsku, Watson, który posiada bardzo dobre kontakty w polskim Komisarzacie Generalnym, zwierzył się swemu znajomemu, z którym współpracuje jako dziennikarz, że Polacy w drugim tygodniu lipca wywieźli wszystkie wartościowe materiały z Westerplatte do Gdyni*<sup>11</sup>. Z powyższego wynika, że informacje na temat polskich przygotowań na Westerplatte starano się pozyskiwać wszelkimi możliwymi sposobami i z wykorzystaniem wszystkich dostępnych źródeł. Pod datą 21 sierpnia 1939 r. zapisano: *Na Westerplatte zaobserwowano ścinanie dużej liczby drzew, a za murem biegnącym tuż nad brzegiem rzeki, równoległe do niej, rozwijanie przeszkód z drutu*<sup>12</sup>. Jest to meldunek istotny, gdyż oznacza, że mimo środków ostrożności, pracy w nocy, owijania młotków, żeby stłumić uderzenia oraz wycinania tylko niektórych drzew w trakcie oczyszczania pól ostrzału<sup>13</sup> Niemcy zauważyli prowadzone prace. Trudno zresztą, by było inaczej, ze względu na niewielką odległość dzielącą Westerplatte od niemieckich punktów obserwacyjnych i stosunkowo niewielki obszar, na którym wykonywano roboty fortyfikacyjne.

Przebieg obrony we wrześniu 1939 r. wykazał, na szczęście dla polskich żołnierzy, że cały opisywany wcześniej wysiłek niemieckich wywiadowców poszedł na marne. W 1939 r. podczas planowania działań niemieccy dowódcy nie dysponowali żadnymi konkretnymi informacjami na temat umocnień i obrony Westerplatte. Braki starano się pospiesznie uzupełnić poprzez obserwację prowadzoną z wysokich budynków i punktów obserwacyjnych pancernika. Planując działania, wykorzystywano starą mapę w skali 1:1000, dostarczoną przez jednego z niemieckich urzędników portowych. Dołączony do dziennika działań bojowych pancernika szkic z obserwacji, wykonany 26 sierpnia 1939 r., dowodzi, że prowadzone *ad hoc* działania przyniosły rezultaty dość mierne – jedynymi zaobserwowanymi obiektami obronnymi na terenie WST były koszary i wartownia nr 2, co stanowi kolejny dowód na to, jak umiejętnie rozmieszczono w terenie

<sup>9</sup> *Ibidem*, Seekriegsleitung, Abteilung Marinennachrichtendienst, Gruppe Fremde Marinen, Polen, Küsternverteidigung/Waffenfragen, Westerplatte, Munitionstransport von der Westerplatte (Zollmeldung), 28.11.1938 r.

<sup>10</sup> *Ibidem*, 1610/7.39 Abw., Polen. Kriegsmaterial-Ankauf in Frankreich. Sprengung der Westerplatte (V-Mann-Meldung).

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Seekriegsleitung, Abteilung Marinennachrichtendienst Gruppe Fremde Marinen, Polen, Küsternverteidigung/Waffenfragen, Westerplatte, 2558/8.39 Abw. Polen. Hela-Westerplatte. Sichtmeldung, 21.08.1939 r.

<sup>13</sup> Opis prac fortyfikacyjnych zob. J. Gryczman, *Relacja*, w: *Westerplatte*, Warszawa 1978, s. 95–96.

poszczególne wartownie<sup>14</sup>. Na niemieckim okręcie nie było sporządzanych przed wojną opracowań dotyczących polskich umocnień i przygotowań obronnych, co skłoniło Bertila Stjernfelta i Klausea-Richarda Böhme do stwierdzenia, że o nich po prostu zapomniano<sup>15</sup>. Gdyby nawet znalazły się one na pokładzie, to najpewniej tylko w niewielkim stopniu zwiększyłyby rozeznanie Niemców w umocnieniach na Westerplatte. Zamieszczony w książce Stjernfelta i Böhme szkic pochodzący z przygotowanego w 1938 r. „Handbuch für Admiralstabsoffiziere”, choć pokazuje koszary i pięć obiektów nazwanych w legendzie stanowiskami (*Stand*) dla 2–3 karabinów maszynowych i 25 żołnierzy<sup>16</sup>, to w żadnym razie nie dorównuje dokładnością zdjęciu lotniczemu z 1936 r. Rozmieszczenie tych stanowisk, wielkość boiska sportowego i placu ćwiczeń oraz to, że stałym stanowiskiem dla broni maszynowej określa się elektrownię sugeruje, że autor szkicu nie miał dostępu do omawianej wcześniej fotografii lotniczej z 1936 r. To, iż w żadnym niemieckim opracowaniu wywiadowczym nie ma nawet wzmianki na temat wykonania schronu bojowego pod willą podoficerską (wartownia nr 3) dowodzi, że Niemcom w ostatnich latach przed wybuchem wojny nie udało się pozyskać żadnego agenta wśród członków stałej załogi WST.

Wobec braku istotnych informacji wywiadowczych Niemcy, zaskoczeni skutecznością polskiej obrony oraz poniesionymi stratami, zaufali przekazom zupełnie niesprawdzonym. W literaturze znajdują się informacje potwierdzające, że Niemcy nabrali przekonania o obecności na Westerplatte rozbudowanych podziemnych umocnień<sup>17</sup>. Źródłem takiego przekonania zdaje się być „Pilny meldunek” (*Spannungsmeldung*) wysłany 1 września z Berlina do dowództw rodzajów sił zbrojnych, przechowywany w aktach wywiadu Kriegsmarine. Napisano w nim: *Informacja agenta: wzmocnienie Westerplatte przez przynajmniej 20 nowoczesnych, połączonych pod ziemią, bardzo silnych betonowych bunkrów. Naziemne połączenia kablowe wpuszczone w grube pnie drzew. Liczebności załogi nie można ocenić. Rozpoznano liczne karabiny maszynowe oraz jedno działo kalibru przynajmniej 8 cm*<sup>18</sup>. Z relacji ocalałych obrońców wynika, że Niemcy po wzięciu załogi do niewoli domagali się informacji o lokalizacji podziemnych umocnień<sup>19</sup>.

Na stan naszej wiedzy o walkach na Westerplatte wpływa to, że nie zachowały się niemal żadne dokumenty wytworzone przez jednostki niemieckich wojsk

<sup>14</sup> BA-MA, RM 92/5278, Linienschiff „Schleswig-Holstein”, zał. 9. Szkic reprodukowany był jako rys. 4, w: B. Stjernfelt, K.-R. Böhme, *Westerplatte 1939*, Freiburg 1979.

<sup>15</sup> B. Stjernfelt, K.-R. Böhme, *op. cit.*, s. 74–76.

<sup>16</sup> Zob. *ibidem*, rys. 5. Kopia tegoż rysunku zob. A. Rzepiewski, *Obrona Wybrzeża w 1939 r. Przygotowania i przebieg działań*, Warszawa 1964, zał. 10.

<sup>17</sup> B. Stjernfelt, K.-R. Böhme, *op. cit.*, s. 86–87.

<sup>18</sup> BA-MA, RM 7/2978, Seekriegsleitung, Abteilung Marinennachrichtendienst, A Ausl/Abw B. Nr. 10 706/39 g IM Sp., Berlin 1.09.1939.

<sup>19</sup> Zob. F. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 81–82.

lądowych, które to jednostki począwszy od 2 września przejęły od Kriegsmarine kierowanie operacjami przeciwko Westerplatte<sup>20</sup>. Kilka dokumentów zachowało się w aktach służb tyłowych 60 Dywizji Zmotoryzowanej, utworzonej w listopadzie 1939 r. na bazie oddziałów gdańskiej Landespolizei i sztabu grupy Eberhardta, który kierował działaniami niemieckich oddziałów lądowych w Wolnym Mieście Gdańsku. Pierwszym z dokumentów jest zarządzenie gen. Friedricha Eberhardta z 4 września 1939 r. o organizacji pogrzebów dowódcy kompanii szturmowej por. Henningsena, 5 innych żołnierzy kompanii, radiotelegrafisty pancernika zabitego 2 września oraz 17 żołnierzy gdańskiej Landespolizei<sup>21</sup>. W zespole akt 60 Dywizji znajduje się także 106-kartkowy poszyt zawierający zestawienia kwatermistrzowskie grupy Eberhardta z okresu kampanii polskiej; nie dostarcza on jednakże interesujących informacji na temat działań przeciwko WST<sup>22</sup>. Bardziej interesujący jest trzeci dokument, czyli dziennik lekarza grupy Eberhardta. Informacje w nim zapisane są z jednodniowym opóźnieniem<sup>23</sup>. Tak oto pod datą 2 września zapisano, iż (...) *Westerplatte przyniosło kolejne straty*<sup>24</sup>, a pod datą 3 września o wycofaniu z Nowego Portu sanitarnego parku samochodowego. Odbyło się to (...) *jednocześnie z ewakuacją cywili z Nowego Portu, ponieważ Westerplatte ostrzeliwuje nadal Nowy Port i przewidywano uderzenia bombowe i artyleryjskie, które przeprowadzono po południu*<sup>25</sup>. Autor dziennika wspomina także o rozwinięciu w Wisłoujściu punktu opatrunkowego w związku z planowanym atakiem 3 września (ostatecznie atak odwołano), a także przed działaniami 7 września<sup>26</sup>. Dziennik dostarcza także wiele informacji dotyczących walk o Wybrzeże w 1939 r. W zbiorach fryburskiego archiwum nie zachowały się odpowiednie tomy dzienników działań bojowych jednostek korpusu Kaupischa, któremu od 7 września podlegał Eberhardt. Pierwszy tom dziennika tego korpusu nie zachował się, a pozostałe akta zespołu są w znacznej części nadpalone, co mimo konserwacji uniemożliwia odczytanie dokumentu w całości. Nie zachował się także dziennik działań bojowych 1 batalionu szkolnego pionierów – najprawdopodobniej został zniszczony w czasie brytyjskiego nalotu w kwietniu 1945 r. Należy jednakże podkreślić, że zainteresowanie walkami o Westerplatte samego Hitlera znalazło swoje odzwierciedlenie w dokumentacji wytworzonej przez niemieckie wojska lądowe.

<sup>20</sup> B. Stjernfelt, K.-R. Böhme, *op. cit.*, s. 87.

<sup>21</sup> BA-MA, RH 26-60/88, k. 4-7, 60. Infanterie-Division/60. Panzergrenadier-Division „Feldherrnhalle”, Standortbefehl Nr. 14, 4.10.1939 r.

<sup>22</sup> *Ibidem*, RH 26-60/89, 60. Infanterie-Division/60. Panzergrenadier-Division „Feldherrnhalle”, Ib Akten Gruppe Eberhardt (Landespolizei Danzig): Besondere Anordnungen 19. Aug.-2. Okt. 1939.

<sup>23</sup> *Ibidem*, RH 26-60/60, 60. Infanterie-Division/Panzergrenadier-Division „Feldherrnhalle”, Kriegstagebuch des Divisionsarztes/Gruppe Eberhardt 1. Sept.-9. Okt. 1939.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 2v.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 3.

Do jednego z egzemplarzy dziennika działań bojowych Grupy Armii „Nord” dołączono obszerny załącznik zatytułowany „Operacja Westerplatte”<sup>27</sup>. Z treści książki Bertila Stjernfelta i Klause-Richarda Böhme wynika, że wykorzystywali oni ten dokument, choć nie umieścili go w bibliografii<sup>28</sup>. Dokument liczy 5 stron maszynopisu i zawiera podsumowanie rozmów sztabowych dotyczących działań przeciwko Westerplatte. Wydaje się, że sporządzenie osobnego załącznika dla tej operacji miało służyć zabezpieczeniu się oficerów wojsk lądowych w razie, gdyby czynniki wyższe zechciały doszukiwać się winnych tego, że opór izolowanej polskiej placówki zakończył się dopiero 7 września. Autorzy dokumentu podkreślali siłę polskiej obrony. *Zdobycie Westerplatte powinno być prowadzone spokojnie (czyli bez pośpiechu), po gruntownym przygotowaniu* (podkreśl. oryg. – J.Sz.)<sup>29</sup>. Źle oceniono efekt bombardowania lotniczego, niezdolnego zniszczyć silnych polskich umocnień. 3 września, w opisie znanej decyzji Hitlera o wstrzymaniu planowanego na kolejny dzień ataku, napisano wymownie (...) *poparzymy sobie palce! (Wir verbrennen uns die Finger!)*, co być może jest niepublikowanym dotychczas bezpośrednim fragmentem rozmowy dowódcy grupy armii gen. Fedora von Bocka z gen. Franzem Halderem, dowódcą wojsk lądowych<sup>30</sup>. Dokument nie dostarcza zatem wielu nowych informacji, ale pokazuje nastroje panujące w niemieckich sztabach oraz zaświadcza o respekcie, jaki budziło wśród Niemców Westerplatte, i o propagandowym znaczeniu polskiego oporu.

Ponieważ w ostatnich latach pojawiły się rewelacje o rzekomym wywieszenia białej flagi po nalocie 2 września 1939 r.<sup>31</sup>, szczególnie ważne było dotarcie do pełnej dokumentacji niemieckiego Dowództwa Grupy „Wschód” Kriegsmarine (Marinegruppenkommando Ost), któremu bezpośrednio podlegał pancernik, i to tam rzekomo miała zostać wysłana radiodepesza, w której informowano o wywieszeniu nad Westerplatte białej flagi po nalocie. Zapisy w dzienniku działań bojowych tegoż dowództwa nie odbiegają jednakże znacząco od meldunków przekazywanych przez pancernik „Schleswig-Holstein”. Zapis dotyczący nalotu stukasów 2 września 1939 r. zawiera nową informację, której nie uwzględnił Stjernfelt. W zapisie pod datą 2 września godz. 18.05 czytamy: *Po południu 2.9. Westerplatte zostało dwukrotnie zaatakowane przez stukasy z 1 Dywizji Lotniczej*<sup>32</sup> *i obrzucone bombami burzącymi i zapalającymi. Skutki nalotu, zgodnie z telefonicznym*

<sup>27</sup> *Ibidem*, RH 19-II/3, k. 149–153, Heeresgruppe Nord. Kriegstagebuch, Anlage 1, Unternehmen Westerplatte.

<sup>28</sup> B. Stjernfelt, K.-R. Böhme, *op. cit.*, s. 87–88.

<sup>29</sup> BA-MA, RH 19-II/3, k. 149, Heeresgruppe Nord. Kriegstagebuch, Anlage 1, Unternehmen Westerplatte.

<sup>30</sup> *Ibidem*, k. 152.

<sup>31</sup> Więcej zob. J. Szkudliński, *Spór w sprawie białej flagi nad Westerplatte*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 4, s. 153–163.

<sup>32</sup> W oryginale maszynopisu „Luftdivision 1” poprawiono piórem na „Fliegerdivision 1”.



*meldunkiem zastępcy dowódcy „Schleswig-Holsteina” w centrum Westerplatte dobre, podczas gdy we wschodnią i zachodnią część trafiło tylko niewiele bomb*<sup>33</sup>. W dokumentach Marinegruppenkommando Ost nie ma informacji, by pancernik osobno drogą radiową meldował o zauważeniu oznak kapitulacji. Depeszę radiową z okrętu wysłano o godz. 21.00 jako meldunek podsumowujący wydarzenia dnia i dołączono do dziennika działań bojowych (zał. 48)<sup>34</sup>. Depeszę tę z drobnymi zmianami stylistycznymi umieszczono w dzienniku działań bojowych Marinegruppenkommando Ost pod godz. 22.30. Różnica 90 minut między odnotowaniem wysłania depeszy a wciągnięciem jej do akt po stronie odbiorcy wynika najpewniej z konieczności zaszyfrowania, nadania, odebrania i odszyfrowania wiadomości<sup>35</sup>. To, iż Stjernfelt i Böhme w swojej pracy o telefonicznym meldunku nie wspominali może wynikać z tego, iż informacja ta nie miała istotnego znaczenia przed pojawieniem się sugestii o radiodepeszy wysłanej z okrętu po nalocie.

W zasobach fryburskiego archiwum natrafiłem na 3 nieznane dotychczas relacje z przebiegu walk na Westerplatte. Pierwsza z nich to 2-stronicowy list byłego członka SS „Heimwehr Danzig” Antona Wintera, z 16 października 1978 r.<sup>36</sup>, do Wolfganga Vopersala, działacza Stowarzyszenia Samopomocy byłych Członków Waffen-SS (HIAG), po wojnie działacza związków byłych członków tej organizacji, autora wydanej w niskim nakładzie 5-tomowej historii działań bojowych Dywizji SS „Totenkopf”<sup>37</sup>. W 1939 r. Winter był, jak twierdzi w liście, żołnierzem 3 plutonu 13 kompanii pułku „Heimwehr Danzig”. Uczestniczył najpierw w walkach o Poczta Polską, a następnego dnia znalazł się na Westerplatte. W liście pisał: (...) *przybyliśmy na czas, gdyż właśnie nadszedł przerażający atak stukasów, który mogłem obserwować z najbliższej odległości. Jeżeli dobrze pamiętam, komendant, obrońca Westerplatte, otrzymał po kapitulacji z powrotem swoją szablę – tak to „wtedy” było*<sup>38</sup>.

W liście Winter nie pisze o białej fladze jakoby wywieszanej przez Polaków. Umieszczenie przez niego po informacji o nalocie wiadomości o oddaniu Sucharskiemu szabli może sugerować, że polscy obrońcy, mimo iż nalot był „prze-  
rażający”, nie ugięli się w jego wyniku. Trzeba mieć na uwadze, że list został napisany niemal 40 lat od wydarzeń i może w wielu miejscach zawierać przekłamania lub informacje zaczerpnięte z opublikowanych po wojnie wydawnictw źródłowych.

<sup>33</sup> BA-MA, RM 35-I/19, k. 55, Kriegstagebuch des Marine-Gruppenkommandos Ost.

<sup>34</sup> *Ibidem*, RM 92/5294, k. 55, Kriegstagebuch des Linienschiffes Schleswig-Holstein; RM 92/5274, k. 127–128, Anlagenheft..., zał. 48.

<sup>35</sup> *Ibidem*, RM 35-I/19, k. 56v, Kriegstagebuch des Marine-Gruppenkommando Ost.

<sup>36</sup> *Ibidem*, N 756/3856, Nachlaß Wolfgang Vopersal, Anton Winter do Wolfganga Vopersala, 16.10.1978, mps, b.p.

<sup>37</sup> W. Vopersal, *Soldaten-Kämpfer-Kameraden. Marsch und Kämpfe der SS-Totenkopf-Division*, t. 1–5, Osnabrück 1983–1991.

<sup>38</sup> BA-MA, N 756/3856, Nachlaß Wolfgang Vopersal, Anton Winter do Wolfganga Vopersala, 16.10.1978, mps, b.p.

Jednakże można przypuszczać, że wywieszenie białej flagi po nalocie Winter by zapamiętał, zwłaszcza że w czasie nalotu przebywał, jak pisze, w pobliżu stanowisk żołnierzy kompanii szturmowej Kriegsmarine, tych samych, którzy, zdaniem Jacka Żebrowskiego, mieli zaobserwować wywieszenie białej flagi po nalocie.

Druga relacja, zatytułowana „Kurzbericht über Aufbau und Einsatz der Marine-Stoßtrupp-Abteilung”, została spisana w 1955 r. przez żołnierza kompanii szturmowej Heinricha Denkera. O walkach na Westerplatte autor napisał: *Kompanii wyjaśniono, że rozpoczęcie wojny nastąpi o 4.45, że „Schleswig-Holstein” wykona dwugodzinne przygotowanie ogniowe, po czym nastąpi szturm na Westerplatte*<sup>39</sup>. Opisując przebieg natarcia, pomija szczegóły. Pisze jedynie, że o rozpoczęciu natarcia i zaprzestaniu ostrzału z pancernika zdecydował por. Henningsen, wystrzelując czerwoną rakietę. Jak pisze dalej Denker: *Atak kompanii szturmowej załamał się około 10.00 w ogniu polskich obrońców. Kompania została zebrana przed Westerplatte i ruszyła, po dwugodzinnym przygotowaniu ogniowym, ponownie do ataku. Podczas tego drugiego ataku poległ dowódca kompanii, dowodzenie przejął por. Schug. Drugi atak załamał się o godzinie 17. Kompania poniosła bardzo ciężkie (schwerste – J.Sz.) straty i okopała się przed Westerplatte. Zorganizowano wachtę dzienną i nocną. W kolejnych dniach „Schleswig-Holstein” prowadził na Westerplatte ogień nękający. 3.9 Westerplatte zostało zbombardowane przez stukasy, które obłożyły teren bombami wszystkich kalibrów. W nocy z 5 na 6.9 Oberfeldwebel Waschewski wprowadził na Westerplatte pociąg z benzyną i doprowadził do wybuchu cysterny. 6.9. o 5.30 „Schleswig-Holstein” obłożył Westerplatte silnym ogniem i przesuwiał ten ogień co pewien czas o 50 m naprzód. Za tą ścianą ognia do ataku ruszyła ponownie kompania szturmowa, wykorzystując po raz pierwszy miotacze ognia. W ten sposób wola oporu dzielnej polskiej załogi została ostatecznie złamana i około 10 nad wielkim bunkrem wzniosta się biała flaga. Ogień został natychmiast przerwany i czekano, aż pojawili się pierwsi polscy jeńcy pod dowództwem polskiego majora. Następnie Westerplatte zostało przeszukane i zebrani ranni*<sup>40</sup>. W relacji Denkera jest wiele nieścisłości. Przygotowanie ogniowe pancernika trwało jedynie 10 minut. Uderzenie kompanii szturmowej 1 września ostatecznie załamało się około południa, a nie o godz. 17. Nalot stukasów miał miejsce 2, a nie 3 września, a Westerplatte skapitulowało 7, a nie 6 września. Relację Denker spisał w 1955 r.; potwierdza ona, że w miarę upływu czasu szczegóły wydarzeń w ludzkiej pamięci albo się zacierają, albo ulegają przeinaczeniu. Znacznie dokładniejszą jego relację opublikował w 1995 r. Jacek Żebrowski (ma pochodzić z roku 1976)<sup>41</sup>. Oznacza to, iż Denker

<sup>39</sup> *Ibidem*, MSG 2/6228, k. 4, Selbst- und Alltagszeugnisse von Militaerangehörigen sowie Sachdarstellungen zur deutschen Militärgeschichte, H. Denker, Kurzbericht über Aufbau und Einsatz der Marine-Stoßtrupp-Abteilung. W całym dokumencie konsekwentnie stosowana jest pisownia „Westernplatte”.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 4–6.

<sup>41</sup> *Dziennik działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein” od 25.08. do 7.09.1939*, tłum. i oprac.

najprawdopodobniej po wojnie porządkował swoje wspomnienia, posiłkując się dostępną literaturą lub rozmowami z innymi osobami.

W zespole relacji znajduje się kopia dziennika mjr. Heinza-Joachima Bopsta<sup>42</sup>, który we wrześniu 1939 r. w stopniu porucznika dowodził jednym z plutonów kompanii szkolnej pionierów atakującej Westerplatte. Lekturę dziennika utrudnia bardzo mało czytelne pismo. Autor skrótowo opisuje przebieg działań na Westerplatte, nie wykracza poza znane już informacje. Jak większość biorących udział w działaniach przeciw WST żołnierzy niemieckich podaje, że (...) *Polak bronił się twardo (...) do pierwszej linii kierując strzelców na drzewach (Baumschützen)*. Ci ostatni mieli, jego zdaniem, zostać *poważnie wstrząśnięci moralnie* działaniem użytych ładunków wybuchowych. Bopst podał, że poddająca się polska załoga liczyła *5 oficerów, 200 żołnierzy*, a straty obrońców wynosiły *12%, w tym 2 oficerów*<sup>43</sup>.

Dziennik działań bojowych niemieckiego torpedowca „T 196” dostarcza kilku nowych szczegółów na temat ostrzału Westerplatte 4 września 1939 r. i kontaktu niemieckich okrętów z polską artylerią nadbrzeżną. Pod godz. 7.00–7.12 i 9.45–9.50 zapisano: *Ostrzał Westerplatte. Ostrzeliwano: liczne szopy amunicyjne na brzegu, wartownie, płot i mur ze wschodniej strony. Odl = 28 hm (hektometrów, tj. 2800 m – J.Sz.). Łącznie wystrzelono 65 pocisków. Skuteczne trafienia w budynki, brak ruchu w terenie. Brak eksplozji amunicji. Szopy amunicyjne były zatem puste. Brak przeciwdziałania*<sup>44</sup>. O godz. 10.34 torpedowiec znalazł się pod polskim ostrzałem (...) *z baterii w Redłowie (7,5 cm) i zapewne na Oksywiu i Helu (12 lub 15 cm) (...) salwy padały blisko „T 196”; dzięki zygzakowaniu i zwiększeniu dystansu baterie straciły cel*<sup>45</sup>. Tak bardzo rozbieżne określenie miejsca, z którego prowadzony był ogień polskiej artylerii, a także informacja o rzekomo prowadzonym ogniu salwami (wiadomo że, ostrzał prowadziła jedyna sprawna armata kal. 100 mm baterii „Canet” na Oksywiu<sup>46</sup>) zdaje się sugerować całkowite zaskoczenie i utratę zimnej krwi przez oficerów na pomoście niemieckiego okrętu. W dzienniku nie wspomniano, by torpedowiec choćby próbował odpowiedzieć ogniem, brak też informacji o stawianiu zasłony dymnej. Okazało się jednak, że niemiecki okręt nie uniknął uszkodzeń, po południu bowiem stwierdzono (...) *przegrzewanie się przekładni prawoburtowej turbiny głównej. Prawą maszynę trzeba zatrzymać. Prędkość*

J. Roszko, J. Żebrowski, Kraków 1995, s. 93–95.

<sup>42</sup> W dokumencie brak imienia. Podaję za K. H. Drózdź, *Westerplatte. Leksykon biograficzny*, Warszawa 2012, s. 43.

<sup>43</sup> BA-MA, MSG 2/2945, Selbst- und Alltagszeugnisse von Militaerangehörigen sowie Sachdarstellungen zur deutschen Militärgeschichte. Einnahme der Westerplatte – Tagebuchaufzeichnungen von Major a. D. Bopst (Pi. Vers.-und Lehrbt. Dessau-Rosslau).

<sup>44</sup> *Ibidem*, RM 94/258, k. 3, Kriegstagebuch „T 196” – Führerboot des F.d.M.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> A. S. Bartelski, *Na linii ognia. Działania artyleryjskie na Wybrzeżu w czasie wojny polskiej 1939 r.*, „Morze, Statki i Okręty” 2014, nr 4, s. 66, 72.

*maksymalna: 10 w. Przyczyna: wstrząsy własnych wyrzutów*<sup>47</sup>. Przeszarżały okręt źle zatem zniósł swoją pierwszą akcję bojową w drugiej już wojnie i musiał zostać wycofany z działań i skierowany do Piławy, a następnie do stoczni Schichaua w Królewcu, gdzie do wieczora 6 września był naprawiany<sup>48</sup>. We wnioskach z przebiegu działań napisano: *Przed zlikwidowaniem polskich baterii (przy pomocy działań – J.Sz.) od strony lądu należy unikać wszelkich operacji w zasięgu ognia tych baterii. Kierowanie tam okrętów, które nie mogą odpowiedzieć na ogień, nie jest zasadne, jeżeli nie występują przekonujące powody do szybkiej likwidacji polskich zagród (minowych – J.Sz.)*<sup>49</sup>. Wobec korzystnego przebiegu działań lądowych przeciwko Polsce, Niemcy nie musieli podejmować ryzyka wprowadzania do walki przestarzałych okrętów.

Nie były to jedyne uszkodzenia odniesione przez niemieckie jednostki podczas prowadzenia ognia. Do znacznie poważniejszego wypadku doszło, jak wiemy z literatury i relacji, na pancerniku „Schleswig-Holstein” w drugim lewoburtowym stanowisku armat 150 mm. Z niejasnych powodów informacji o tym wydarzeniu nie ma w dzienniku działań bojowych okrętu. Willi Schultz, autor historii pancernika, rekonstruował przebieg tego incydentu na podstawie wspomnień dowódcy okrętu oraz jednego z artylerzystów<sup>50</sup>. Jednakże w załącznikach do dziennika działań bojowych okrętu znajduje się niedatowany raport pierwszego oficera artylerii okrętu kpt. Guido Zaubzera, a w nim dokładny opis tego wydarzenia. 1 września podczas prowadzenia ognia zaciął się zamek w armacie. Niezwłocznie wymieniono go na inny, zdjęty z armaty na sterburcie, która to armata nie mogła uczestniczyć w ostrzale ze względu na orientację okrętu względem celów. W chwili oddawania 7 strzału płomień i gazy prochowe wydostały się z zamka, uszkadzając mocowania klina zamkowego. Części mocowań oraz zasuw zostały wyrwane i rzucone na skutek podmuchu w głąb stanowiska, sam klin zaś się wypaczył. Jeden z artylerzystów został poważnie ranny, 2 innych zaś uległo ciężkim poparzeniom. Uszkodzenia armaty okazały się tak duże, że ich usunięcie własnymi siłami było niemożliwe. Armata została wyłączona z akcji<sup>51</sup>. Jak wiemy, jeden z poszkodowanych w wypadku artylerzystów po kilku dniach zmarł<sup>52</sup>. W raporcie Zaubzera znajdują się także dotychczas niepublikowane dane

<sup>47</sup> BA-MA, RM 94/258, k. 3, Kriegstagebuch „T 196” – Führerboot des F.d.M.

<sup>48</sup> *Ibidem*. Znajdujący się wówczas na pokładzie „T 196” ówczesny kmdr Friedrich Ruge wspomina (*Von der Taetigkeit der Kriegsmarine, insbesondere der Minensuchboote, im Kampf gegen Polen im Herbst 1939*, w: *Gdynia 1939. Relacje uczestników walk lądowych*, Gdańsk 1979, s. 601) o awarii maszyn na „T 196”, ale nie podaje jej przyczyny.

<sup>49</sup> BA-MA, RM 94/258, k. 3, Kriegstagebuch „T 196” – Führerboot des F.d.M.

<sup>50</sup> W. Schultz, *Linien-schiff Schleswig-Holstein. Flottendienst in drei Marinen*, Herford 1992, s. 190.

<sup>51</sup> BA-MA, RM 92/5297, k. 96, 102, Linien-schiff Schleswig-Holstein. Gefechtsbericht der Artillerie vom 1. bis einschließlich 11.9.1939.

<sup>52</sup> A. S. Bartelski, *Straty osobowe Kriegsmarine i jednostek podległych na Wybrzeżu w czasie wojny polskiej 1939 roku*, „Morze, Statki i Okręty” 2014, nr 4, s. 76.

na temat zużycia amunicji artylerii średniej i lekkiej przez niemiecki okręt podczas ostrzeliwania Westerplatte 7 września: 5 pocisków kal. 280 mm<sup>53</sup>, 116 pocisków kal. 150 mm, 197 pocisków kal. 88 mm i 2400 pocisków kal. 20 mm<sup>54</sup>. Dnia 7 września zużyto o wiele mniej amunicji niż pierwszego dnia walk, ale dzięki lepszemu rozpoznaniu terenu i zniszczeniu roślinności efekty ostrzału można uznać za większe, ponieważ ostatecznie utraciła wartość bojową wartownia nr 2<sup>55</sup>. Reasumując 1 i 7 września „Schleswig-Holstein” wystrzelił na Westerplatte łącznie 103 pociski kal. 280 mm, 562 kal. 150 mm, 563 kal. 88 mm oraz 13 400 pocisków kal. 20 mm<sup>56</sup>. Daje to wyobrażenie o wielkości ostrzału artyleryjskiego na niewielki obszar broniony przez polskich żołnierzy. Należy podkreślić, że zestawienia Zaubzera nie uwzględniają w ogóle ostrzału prowadzonego przez artylerię wojsk lądowych, formacji gdańskich i SS, nie mówiąc o broni maszynowej. Stanowi to kolejne potwierdzenie klasy i profesjonalizmu polskich oficerów, którzy zaplanowali rozmieszczenie i konstrukcję umocnień na Westerplatte.

W zespole akt wywiadu niemieckiej Kriegsmarine znajdują się także pewne informacje na temat znalezionych przez Niemców na Westerplatte polskich dokumentów. 14 i 15 września 1939 r. wywiad Kriegsmarine przesłał do Sztabu Generalnego wojsk lądowych następujące polskie materiały: 28 zeszytów „Zadań taktycznych”<sup>57</sup> oraz *zbiór map, planów i szkiców geodezyjnych (Messtischblättern)*<sup>58</sup>. Na podstawie zachowanej dokumentacji nie można stwierdzić, czy były to wszystkie zdobyte przez Niemców na Westerplatte polskie dokumenty, o których mowa w niemieckich źródłach<sup>59</sup>. Z korespondencji mjr. Fabiszewskiego z radiotelegrafistą Ignacym Zarębskim wynika, że niemieckie zdobycze na Westerplatte, ze względu na zaniedbania mjr. Sucharskiego, były większe<sup>60</sup>.

We wspomnianej wcześniej spuściznie Wolfganga Vopersala odnalazłem imienną listę strat jednostki SS „Heimwehr Danzig” w czasie walk o polskie wybrzeże, z podaniem miejsca śmierci<sup>61</sup>. Porównanie tego dokumentu z zestawieniem

<sup>53</sup> Informacja o zużyciu amunicji przez artylerię główną umieszczono w tekście głównym dziennika działań bojowych i podał ją Jarosław Tuliszka (*op. cit.*, s. 212).

<sup>54</sup> BA-MA, RM 92/5297, k. 96, 102, Linienschiff Schleswig-Holstein. Gefechtsbericht der Artillerie vom 1. bis einschließlich 11.9.1939.

<sup>55</sup> J. Tuliszka, *op. cit.*, s. 210–212.

<sup>56</sup> BA-MA, RM 92/5297, k. 102, Linienschiff Schleswig-Holstein. Gefechtsbericht der Artillerie vom 1. bis einschließlich 11.9.1939.

<sup>57</sup> *Ibidem*, RM 7/2978, Seekriegsleitung, 3/Skl – Abteilung Marinennachrichtendienst Gruppe Fremde Marinen, 3. Abt. Skl. an Genst. d. H. Vorgefundene polnische Druckschriften von der Westerplatte, 15.09.1939 r.

<sup>58</sup> *Ibidem*, 3. Abt. Skl. an Genst. d. H., 14.09.1939 r.

<sup>59</sup> *Ibidem*, RM 7/5294, k. 41, Kriegstagebuch des Linienschiffs Schleswig-Holstein.

<sup>60</sup> K. Zajączkowski, „O krok od Termopil”. *Nieznane kulisy obrony Westerplatte w korespondencji majora Stefana Fabiszewskiego*, w: *idem*, *Wokół tajemnic Westerplatte. Zbiór tekstów z lat 2005–2012*, Warszawa 2012, s. 54–55.

<sup>61</sup> BA-MA, N 756/3856, Nachlaß Wolfgang Vopersal, Gefallene der SS-Heimwehr-Danzig (15.12.1981).

sporządzonym przez Jarosława Tuliszkę na podstawie ksiąg pochowków gdańskich cmentarzy<sup>62</sup> pozwala stwierdzić, iż podawani przez polskiego badacza jako zabiści w walkach o Westerplatte esesmani: Karl Hippler, Walter Parzlaff, Werner Gerhardt Fauth, Gerhard Otto Lanz, Meinhardt Flessner, Adolf Stark, Alexander Schuma i Hermann Marschall, na liście Vopersala figurują (pomijając drobne rozbieżności w brzmieniu nazwiska lub imion) jako polegli w walkach o Tczew. Na liście Vopersala nie ma zaś Waltera Franza Ferdinanda, który w zestawieniu Tuliszki znajduje się pod numerem 34. Ponieważ Vopersal sporządził listę dopiero w 1981 r. i nie podał źródeł swoich informacji, trudno orzec, czy jest ona wiarygodna. Podobny dokument odnalazł Jan Daniluk w zbiorach Niemieckiej Biblioteki Narodowej w Lipsku. Lista ta obejmuje pochodzących z Gdańska esesmanów poległych w walkach w 1939 r. Oznacza to, że z pewnością nie ma na niej wszystkich poległych w walkach o wybrzeże esesmanów, gdyż szeregi gdańskiego SS były uzupełniane przez licznych rekrutów z Rzeszy. Na liście tej figuruje esesman, który zginął 1 września na Westerplatte, zidentyfikowany przez Tuliszkę jako August Zöllkau, żołnierz SS-PV Sturmabteilung Danzig<sup>63</sup>.

Ponieważ Westerplatte było atakowane przez jednostki podlegające wszystkim rodzajom niemieckich sił zbrojnych, efekty ich działań budziły naturalnie duże zainteresowanie sztabów i służb. W dotychczasowej literaturze nie ma informacji, że jeszcze przed zakończeniem walk o polskie wybrzeże na Westerplatte przybyli przedstawiciele Zarządu Technicznego Ośrodka Doświadczalnego Luftwaffe w Rechlinie (Technisches Amt, Erprobungsstelle der Luftwaffe Rechlin). Otóż, w dniach 15–16 września 1939 r. przebywali oni z wizytą w Gdańsku i w Gdyni<sup>64</sup>. Raport liczy 4 strony maszynopisu oraz 11 fotografii – 10 przedstawiających zniszczenia na Westerplatte i jedna obrazująca uszkodzony bombami budynek w Tczewie. Celem wizyty była, jak napisano w raporcie, *ocena działania bomb lot. 1.) na Westerplatte w Gdańsku, 2.) w porcie Gdynia oraz 3.) na polecenie urzędu Luftwaffe ds. Obrony Przeciwlotniczej ponowne oględziny dworca kolejowego i koszar w Tczewie*<sup>65</sup>. Komisja przybyła samolotem na lotnisko w Gdańsku 15 września o godz. 11.30 i samochodem udała się na Westerplatte. Autorzy raportu wymienili, ich zdaniem, istotne z punktu widzenia wojskowego budynki znajdujące się na Westerplatte: *4. betonowe schrony z 23-centymetrowymi ścianami, wzmocnione*

<sup>62</sup>J. Tuliszka, *op. cit.*, s. 242–243. Omówienie sposobu szacowania strat niemieckich zob. *ibidem*, s. 238–245.

<sup>63</sup>Deutsche Nationalbibliothek Leipzig, 1941 B 2376, Der Führer des SS-Oberabschnitts Weichsel an SS-Männer des SS-Oberabschnitt Weichsel (Feldpostbrief), Juli 1940, kopia udostępniona przez Jana Daniluka.

<sup>64</sup>BA-MA, RL 3/2379, k. 56–66, Generalluftzeugmeister. Erprobungsstelle Rechlin, E 6/7 nr 444/39 geh. Kdos., Bericht über eine Dienstreise nach Danzig zur Besichtigung der Wirkung von Bomben, 19.9.1939.

<sup>65</sup>*Ibidem*, k. 57.

*prostym żelaznym szkieletem, z zewnątrz upodobnione do budynków mieszkalnych lub garaży (wartownie), stary ceglany schron, grubość ścian 75 cm, z ok. 2-metrowym ziemnym nasypem, pochodzący jeszcze z czasów przed 1914 r., koszary z cegły (sic! – J.Sz.), dom komendanta (willa oficerska – J.Sz.), dom mieszkalny oficerów z zapleczem gospodarczym, konstrukcja szachulcowa (kasyno podoficerskie – J.Sz.), magazyny amunicyjne, elektrownia i stacja pomp*<sup>66</sup>. W raporcie odnotowano także liczebność polskiej załogi, podaną członkom komisji przez zastępcę dowódcy pancernika „Schleswig-Holstein”: *4 oficerów, 28 podoficerów, 178 żołnierzy*<sup>67</sup>; razem 210 osób. W raporcie nie podano wprost, czy liczba ta obejmowała także zabitych obrońców; można jedynie domyślać się, że wraz z poległymi. Co zastanawiające, liczby te różnią się nieznacznie od tych z dziennika działań bojowych pancernika, gdzie podano *5 oficerów, 27 podoficerów i 158 żołnierzy*, liczbę zabitych zaś na *15–20*<sup>68</sup>. Dla porównania dodajmy, że w znanym raporcie szkolnego batalionu pionierów z 7 września 1939 r. zapisano, że do niewoli wzięto: *5 oficerów, w tym 1 ranny, 28 podoficerów, 157 mężczyzn w tym cywile (Mann einschließlicch Zivilpersonen), w tym 7 rannych*<sup>69</sup>.

W dalszej części raportu autorzy opisują skutki bombardowania Westerplatte. Dwa betonowe schrony (wartownie) zostały trafione bombami o wagomiarze 50 kg. Jeden otrzymał (...) *pojedyncze trafienie w środkową część, w wyniku czego zawaliła się zupełnie górna część, przyziemie zaś poniosło poważne szkody. Jego wykorzystanie przez nową obsadę jako gniazdo kaemu bardzo ograniczone*<sup>70</sup>. Dołączona do raportu fotografia oraz opis uszkodzeń pozwalają stwierdzić, że chodzi tu o wartownię nr 2. Z relacji obrońców wiemy, że istotnie w czasie nalotu 2 września wartownia otrzymała kilka bliskich trafień bomb, w tym w schody, i uległa częściowemu zburzeniu<sup>71</sup>, ale zachowała wartość bojową. Autorzy raportu w ogóle nie wspominają o skutkach ostrzału niemieckiej artylerii lądowej 6 września ani ognia pancernika rankiem 7 września, które to ostrzały poważnie uszkodziły wartownię, niszcząc jej uzbrojenie, co z kolei stało się bezpośrednim powodem podjęcia przez mjr. Sucharskiego decyzji o poddaniu WST<sup>72</sup>. Drugi z opisywanych w raporcie schronów (wartownia nr 5) *został całkowicie zniszczony dwoma trafieniami bomb 50 kg. Tuż obok schronu padła bomba SC 250 kg (odległość środka leja od zewnętrznej strony schronu 10 m), powodując dalsze naruszenie uszkodzonej*

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> *Ibidem*, RM 92/5274, k. 39, Kriegstagebuch des Linienschiffs Schleswig-Holstein.

<sup>69</sup> *Ibidem*, RH 12-5/196, Gefechtsbericht des Pionierlehrbataillons vom 7.9.1939, s. 5.

<sup>70</sup> *Ibidem*, RL 3/2379, k. 58, Generalluftzeugmeister, Erprobungsstelle Rechlin, E 6/7 nr 444/39 geh. Kdos., Bericht über eine Dienststreife nach Danzig zur Besichtigung der Wirkung von Bomben, 19.9.1939.

<sup>71</sup> J. Tuliszka, *op. cit.*, s. 188.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 212, 214–215.

ściany. Z jednej z (bomb – J.Sz.) SC 50 zachowały się lotki stabilizujące, oderwane podczas przebijania dachu, oraz spawany korpus środkowej części, który oderwał się przy przebijaniu 23-centymetrowego stropu i znalazł się w dolnej części budynku. Bomba detonowała z bardzo dobrym skutkiem<sup>73</sup>. Dotychczas w literaturze podawano, że wartownia została trafiona jedną bombą ciężką lub 2 bombami, bez podawania ich wagomiaru<sup>74</sup>. Autorzy raportu odnotowali też 6 trafień 50-kilogramowych bomb w ceglano-ziemny schron. Nie odniosły one jednak żadnego skutku ze względu na gruby ziemny nasyp chroniący budynek. Znane z fotografii znaczne zniszczenia budynku kasyna podoficerskiego zostały uznane za skutek trafienia pojedynczej bomby o wagomiarze 250 kg i pojedynczej bomby 50 kg. Autorzy raportu napisali: *Pozostałe trafienia 50/250 kg znajdowały się w otwartym terenie lub w lesie, niemożliwa stała się zatem ocena skutków trafień. Niewybuchów nie stwierdzono. Rozrzut czterech bomb SC 50 od miejsca upadku SC 250 wynosił 30–40 metrów od pierwszej do ostatniej bomby, niekiedy więcej. Pod względem ilościowym zużycie bomb, po dokładnym rozpoznaniu celów, wydaje się zbyt wysokie*<sup>75</sup>. Autorzy raportu podają następnie informacje o natężeniu i skuteczności ostrzału artylerii, wymieniając jednak wyłącznie artylerię pancernika „Schleswig-Holstein” (100 pocisków 280 mm, 450–150 mm)<sup>76</sup>, co odpowiada w przybliżeniu zużyciu amunicji 1 września, gdy pancernik oddał 98 strzałów z artylerii głównej i 446 z artylerii średniej<sup>77</sup>. Informację tę najpewniej przekazał towarzyszący im oficer Kriegsmarine. Ponadto autorzy raportu skrótowo opisali przebieg walk na Westerplatte oraz podali liczbę strat: *„Schleswig-Holstein” utracił 14 ludzi, Polacy, o ile wiadomo, około 40 żołnierzy*<sup>78</sup>. We wnioskach napisano: *(...) pod zwartym i dzielnym dowództwem nawet słabo umocniony punkt, dysponujący jedynie atutami terenowymi i niewielką obsadą może się skutecznie trzymać wobec ataków z użyciem samej ciężkiej artylerii i bomb oraz broni maszynowej i środków zapalających*<sup>79</sup>.

<sup>73</sup> BA-MA, RL 3/2379, k. 58.

<sup>74</sup> J. Tuliszka, *op. cit.*, s. 186; A. Drzycimski, *Major Henryk Sucharski*, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 132; F. Dąbrowski, S. Grodecki, *Dziennik bojowy załogi Westerplatte*, w: *Westerplatte. Z walk o wybrzeże w 1939 r.*, Gdynia 1945, s. 16. Por. R. Witkowski, *Westerplatte. Historia i dzień dzisiejszy*, Gdańsk 1977, s. 82. Stjernfelt i Böhme piszą (*op. cit.*, s. 105) o 2 trafieniach, ale bez podawania wagomiarów bomb. Informacja o 2 trafieniach zdaje się pochodzić z relacji mjr. Sucharskiego (*Westerplatte...*, s. 53).

<sup>75</sup> BA-MA, RL 3/2379, k. 58, Generalluftzeugmeister, Erprobungsstelle Rechlin, E 6/7 nr 444/39 geh. Kdos., Bericht über eine Dienstreise nach Danzig zur Besichtigung der Wirkung von Bomben, 19.9.1939.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

<sup>77</sup> *Ibidem*, RM 92/5297, k. 102 Linienschiff Schleswig-Holstein. Gefechtsbericht der Artillerie vom 1. bis einschließlich 11.9.1939.

<sup>78</sup> *Ibidem*, RL 3/2379, k. 58, Generalluftzeugmeister, Erprobungsstelle Rechlin, E 6/7 nr 444/39 geh. Kdos., Bericht über eine Dienstreise nach Danzig zur Besichtigung der Wirkung von Bomben, 19.9.1939.

<sup>79</sup> *Ibidem*.



Najbardziej zaskakuje to, że autorzy raportu w ogóle nie wspominają o uszkodzeniach koszar, które, jak wiemy, otrzymały 2 bezpośrednie i kilka bliskich trafień bombami lotniczymi podczas nalotu 2 września<sup>80</sup>. Jest to tym bardziej dziwne, że autorzy raportu odnotowali istnienie na Westerplatte budynku koszar<sup>81</sup>. Brak także informacji o trafieniach w magazyny amunicyjne, z których 4 zostały zniszczone w czasie nalotu<sup>82</sup>. Mimo tych uchybień, dokument uszczegółowia naszą wiedzę na temat nalotu na Westerplatte. Specjaliści Luftwaffe odnotowali, iż wartownia nr 5 została zniszczona przez 2 bomby o wagomiarze 50 kg, podczas gdy dotychczas informacje na ten temat były rozbieżne<sup>83</sup>. Dodać należy, że w dokumencie tym, opatrzonym najwyższą kategorią tajności, sporządzonym (jak wynika z nagłówka) w 7 numerowanych kopiach<sup>84</sup>, brak jakichkolwiek wzmianek na temat wywieszenia przez Polaków białej flagi, którą dostrzegli rzekomo Niemcy nad Westerplatte po nalocie.

Kriegsmarine także była zainteresowana skutkami własnych działań przeciwko Westerplatte. Sporządzone przez załogę pancernika „Schleswig-Holstein” opracowanie, datowane w Gdańsku-Nowym Porcie 30 września 1939 r.<sup>85</sup>, zawiera tylko krótką charakterystykę poszczególnych budowli oraz informacje o ich uszkodzeniach, nie ma zaś opisu walk ani żadnych wniosków. Dołączono do niego cenną dokumentację fotograficzną pobojuwiska. Autorzy opisali najpierw wartownię, nazywane przez nich budynkami (*Gebäude*). Budynek 1 (wartownia nr 4) nie został uszkodzony w czasie walk, co odpowiada polskiemu przekazom. Pozostałe opisy nie różnią się od dotychczas znanych, nowy jest jedynie opis uszkodzeń nowych koszar, które według autorów opracowania, otrzymały tylko jedno trafienie bombą lotniczą – najczęściej podaje się informacje o 2 bezpośrednich trafieniach<sup>86</sup>. Koszary miały także uszkodzenia od trafień haubic (*durch einen Bombentreffer und Haubitzenbeschuss beschädigt*)<sup>87</sup>.

<sup>80</sup> J. Tuliszka, *op. cit.*, s. 186–187.

<sup>81</sup> Jest prawdopodobne, że uwaga w raporcie o koszarach z cegły dotyczy tzw. starych koszar, które znajdowały się między kasynem podoficerskim a nowymi koszarami. W 1939 r. pomiędzy starymi a nowymi koszarami był otwarty plac i boiska sportowe. Budynek nowych koszar zatem powinien być doskonale widoczny. Być może uszkodzenia nowych koszar trudno było dostrzec z ziemi, a najbliższe otoczenie budynku już wówczas porządkowano, zacierając ślady po trafieniach bomb – co widać na fotografiach przedstawiających koszary po walce. Oficer Kriegsmarine oprowadzający przedstawicieli Luftwaffe nie był pomocny – na pancerniku wiadano o trafieniu w koszary bombą lotniczą. Zob. G. Kleikamp, *op. cit.*, s. 401.

<sup>82</sup> J. Tuliszka, *op. cit.*, s. 190.

<sup>83</sup> Tuliszka podaje (*op. cit.*, s. 186), że jedno trafienie ciężkiej bomby; Witkowski (*Westerplatte. Historia i dzień dzisiejszy*, Gdańsk 1977, s. 82) oraz Stjernfelt i Böhme (*op. cit.*, s. 105) piszą o 2 celnych trafieniach, bez podawania wagomiaru bomb. Informacja o 2 trafieniach pochodzi najpewniej z relacji mjr. Sucharskiego (*Westerplatte...*, s. 53).

<sup>84</sup> BA-MA, RŁ 3/2389, k. 57.

<sup>85</sup> Muzeum II Wojny Światowej (dalej – MIIWS), RZ/4/1-4, Bericht des Linienschiffes „Schleswig-Holstein” über die Befestigungsanlagen der Westerplatte.

<sup>86</sup> J. Tuliszka, *op. cit.*, s. 189.

<sup>87</sup> MIIWS, RZ/4/1-4, k. 58, Bericht des Linienschiffes „Schleswig-Holstein” über die Befestigungsanlagen der Westerplatte.

Westerplatte budziło duże zainteresowanie niemieckich wojskowych długo po zakończeniu walk. Cenne informacje można znaleźć w zespole Inspektoratu Pionierów Wojsk Lądowych (Inspektion der Pioniere des Heeres In5). Oprócz znanego już z załączników do dziennika działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein”, raportu z udziału pionierów w walkach o Westerplatte oraz rozkazu por. Carla Henkego<sup>88</sup> w zespole tym znajduje się teczka z korespondencją organów XX Okręgu Wojskowego (Wehrkreis XX) z szefem sztabu Oddziału Pionierów przy Naczelnym Dowódcy Wojsk Zapasowych (*Chef des Stabes der Pionier-Abteilung beim Befehlshaber des Ersatzheeres*) płk. Jordanem w sprawie włączenia się wojska do organizacji wystawy „Wille und Leistung” przygotowywanej przez NSDAP jesienią 1940 r. W piśmie z 21 września 1940 r. podsumowano wyniki odbytej w Gdańsku narady. Uczestniczący w niej ppłk Walter Liere, *szczególnie ciepło przyjął radę, by przy tej okazji (organizacji wystawy – J.Sz.) jasno powiedziano tu w Gdańsku, że pokonanie „Westerplatte” udało się wyłącznie dzięki atakowi kompanii 1 szkolnego batalionu pionierów*<sup>89</sup>. Wojska lądowe od początku domagały się odpowiedniego uznania dla swych działań – już 7 września gen. Eberhardt *protestował przeciwko treści komunikatu radiowego, w którym nie było mowy o ofiarności wojsk lądowych, a zwłaszcza pionierów*<sup>90</sup>. Pismo zawiera liczne sugestie możliwie skutecznego zaprezentowania działań niemieckich pionierów, wśród nich zlecenie sławnemu gdańskiemu artyście prof. Fritzowi Pfuhelemu namalowania obrazu olejnego pod tytułem „Udział 1 szkolnego batalionu pionierów w walkach na Westerplatte” (*Einsatz des Pi.Lehrbl.1 beim Kampf um die Westerplatte*), co miało kosztować 3 tys. marek. Na wystawie miał zostać pokazany także udział jednostek pionierów w zdobyciu Poczty Polskiej w Gdańsku (pluton szturmowy wystawiony przez kompanię pionierów „Danzig”), walki o Oksywie i Gdynię oraz inne starcia z kampanii polskiej<sup>91</sup>.

Pułkownik Jordan w piśmie do 1 batalionu szkolnego pionierów zwrócił się z prośbą o udostępnienie zachowanych w sztabie batalionu materiałów dotyczących walk na Westerplatte, by jak pisał (...) *móc dać prawdziwy obraz sytuacji, zagmatwany nieco przez Marynarkę Wojenną*<sup>92</sup>. W odpowiedzi dowództwo 1 batalionu szkolnego pionierów napisało: *W batalionie nie ma materiałów, których*

<sup>88</sup> BA-MA, RH 12-5/196, Inspektion der Pioniere des Heeres. Sammelakten. Gefechtsbericht des Pionierlehrbataillons über das Unternehmen Westerplatte.

<sup>89</sup> *Ibidem*, RH 12-5/42, Inspektion der Pioniere des Heeres, Wehrpropaganda – unterlagen zu dem Vorhaben einer Ausstellung über den Kampf der Pioniere im Osten und die Eroberung der Westerplatte in 1940, Danzig.

<sup>90</sup> *Ibidem*, RH 19 II/2, k. 36, Kriegstagebuch der Heeresgruppe Nord (Polen) 1. Sept.–2. Okt. 1939.

<sup>91</sup> *Ibidem*, RH 12-5/42, k. 2, Inspektion der Pioniere des Heeres, Wehrpropaganda – unterlagen zu dem Vorhaben einer Ausstellung über den Kampf der Pioniere im Osten und die Eroberung der Westerplatte in 1940, Danzig.

<sup>92</sup> *Ibidem*, k. 5.

możnaby użyć na wystawie. Podczas walk wykonano tylko niewiele fotografii, gdyż w tym czasie było jeszcze zbyt ciemno. (...) Dziennik działań bojowych z walk na Westerplatte z obszernym zeszytem ilustracji (mit einem umfangreichen Bildheft) został przekazany szefowi Archiwum Wojsk Lądowych w Poczdamie<sup>93</sup>. W inwentarzach Bundesarchiv-Militärarchiv nie udało mi się znaleźć tego dziennika działań. W odpowiedzi sugerowano wykorzystanie fotografii ze zbiorów prywatnych, publikowanych w prasie, a także z zasobów dwóch zakładów fotograficznych, w których wywoływano zdjęcia – Foto-Sönnke przy Długim Targu 31 oraz Foto-Luben przy ul. Św. Ducha 166. Prywatne fotografie mieli także mieć porucznicy Bopst<sup>94</sup> i Coulin (dowódcy plutonów), lecz w ojczystych stronach<sup>95</sup>. Informacji na temat losów wystawy pokazującej sukcesy pionierów w teczce nie ma, wiemy zaś, że wystawa została zorganizowana w gdańskiej hali sportowej w dniach 2–10 listopada 1940 r.<sup>96</sup>; towarzyszyła jej wystawa zorganizowana przez Wehrmacht, lecz nie udało mi się ustalić szczegółów na temat jej treści. Co jednakże istotne, dokumentacja pozwala stwierdzić niesłabnące zainteresowanie Niemców obroną Westerplatte. Sztab niemieckich wojsk inżynieryjnych starał się wykorzystać zdobycie znanej z doniesień propagandowych *twierdzy* do eksponowania osiągnięć swych formacji.

\* \* \*

Analiza dokumentów wytworzonych przez komórki niemieckiego wywiadu marynarki wojennej pozwala wysnuć wniosek o zainteresowaniu Niemców polskimi umocnieniami na półwyspie, a także skuteczności niemieckich działań rozpoznawczych, zwłaszcza zdjęć lotniczych. Na szczęście dla polskich obrońców Westerplatte pozyskane w ten sposób informacje nie zostały przez Niemców nigdy wykorzystane. Jest to bardzo wymowny przykład świadczący o tym, jak rażące zaniedbania w pracy sztabowej i zabezpieczeniu wywiadowczym operacji przekładają się na dotkliwe straty wykonujących zadanie oddziałów bojowych. Dzięki niemieckim materiałom możemy z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że mimo dużych wysiłków Niemcy nie zdołali pozyskać wśród członków załogi Westerplatte swoich agentów. Badania pozwoliły poznać nieznane dotychczas szczegóły dotyczące ostrzeliwania półwyspu przez niemieckie okręty, głównie uszkodzenia torpedowca „T 196”

<sup>93</sup> *Ibidem*.

<sup>94</sup> Porucznik Bopst był autorem przywoływanego wcześniej dziennika.

<sup>95</sup> BA-MA, RH 12-5/42, k. 5, Inspektion der Pioniere des Heeres, Wehrpropaganda – unterlagen zu dem Vorhaben einer Ausstellung über den Kampf der Pioniere im Osten und die Eroberung der Westerplatte in 1940, Danzig.

<sup>96</sup> Daty wystawy pochodzą z tytułu książki: *Gauausstellung „Wille und Leistung”. Danzig, Sporthalle, 2.–10. Nov. 1940; Bromberg, Schützenhaus, 21.–24. Nov. 1940; Graudenz, Haus d. Volksgemeinschaft, 10.–15. Dez. 1940*, Gdańsk 1940, w: [http://books.google.pl/books/about/Gauausstellung\\_Wille\\_und\\_Leistung.html?id=pIpNHAAACAAJ&redir\\_esc=y](http://books.google.pl/books/about/Gauausstellung_Wille_und_Leistung.html?id=pIpNHAAACAAJ&redir_esc=y) (8 IX 2014 r.). Do książki nie udało mi się dotrzeć.

oraz zużycia amunicji przez pancernik „Schleswig-Holstein” w czasie działań na Westerplatte. W zbiorach Bundesarchiv-Militärarchiv nie natrafiłem na najmniejszy nawet ślad radiodepeszy, rzekomo wysłanej z pancernika „Schleswig-Holstein” po nalocie na WST 2 września, ani na jakąkolwiek wzmiankę o tajnych porozumieniach między stroną polską a niemiecką, co ostatnio sugerowano<sup>97</sup>. Raport zbrojmistrzów Luftwaffe wizytujących Westerplatte po walkach potwierdza wagomiar bomb, które zniszczyły wartownię nr 5. Wypada jedynie żałować, że komisja Luftwaffe nie odnotowała uszkodzeń koszar. Kwerenda pozwoliła także stwierdzić, iż oficerowie niemieckich wojsk inżynieryjnych powzięli zamiar wykorzystania propagandowo walk o Westerplatte i zorganizować wystawę pokazującą sukces ich formacji, lecz z powodu braku materiałów nie zdołali najpewniej tego uczynić. Nowe są też informacje świadczące o animozjach pomiędzy Kriegsmarine a wojskami lądowymi, które czuły się ograbione z odniesionego sukcesu. Rozczarowuje zaś brak jakichkolwiek akt operacyjnych wytworzonych przez grupę Eberhardta, kierującą działaniami przeciwko Westerplatte po niepowodzeniu uderzeń Kriegsmarine. Pozyskane podczas kwerendy dokumenty pozwalają uszczegółwić dotychczasową wiedzę o Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte.

*Jan Szkudliński*

<sup>97</sup> Zob.: K. H. Drózdź, *Kulisy walk o Westerplatte w korespondencji szwedzkiego historyka*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, nr 3, s. 208–228; J. Szkudliński, *Rzekome rewelacje o obronie Westerplatte wysnute z wątpliwych źródeł*, *ibidem* 2015, nr 1, s. 186–198.